



2

TEATR NOWY IM. TADEUSZA ŁOMNICKIEGO  
ul. Dąbrowskiego 5  
\_czerwiec 2015

Paweł Binkowski  
**Nie dam  
se powiedzieć**







Paweł Binkowski, pasjonat życia, świata i ludzi, z Teatrem Nowym i Jeźycami jest związany od 1987 roku. Pochodzi z Radoska, ale pokochał Poznań miłością tyleż gorącą, co trudną, bo wymagającą. Doskonale wie, kto zaprojektował secesyjny fyrtel wokół teatru (spółka Herman Böhme & Paul Preul dla Spółdzielni Mieszkaniowej Urzędników Niemieckich) i skąd wzięły się z pozoru zwyczajne nazwy poznańskich ulic (np. ul. Czajcza na Wildzie została tak nazwana na cześć Bismarcka, który bardzo lubił czajcze jaja, a skoro Rynek Wilddecki nazwano pl. Bismarcka, to konsekwentnie nazwano tak pobliską ulicę), nieustannie ślęczy nad starymi planami miasta („siedzisz i siedzisz nad tym Poznaniem”, komentuje z przekąsem żona) i ma swoje zdanie na ważne języckie tematy („diametralnie się Jeźyce zmieniły na przestrzeni lat, teraz już nie boją się chodzić po ulicach”). A miłość jest trudna i wymagająca,



ponieważ „im bardziej poznaje poznańców, tym bardziej ich nie lubi”. Drażni go ten nasz bezsensowny upór, to nasze „nie dam se powiedzieć” i ten brak chęci wysłuchania argumentów strony przeciwnej.

Paweł ma 57 lat, studia aktorskie w PWST we Wrocławiu ukończył w 1983 roku. Do Poznania ściągnął go Jerzy Satanowski. Zagrał w przedstawieniu o Edwardzie Stachurze i w spektaklu *Decadance*, a potem sporo grywał pod kierunkiem Tadeusza Łomnickiego. Ostatnio w czasie przygotowań do roli Regimentarza w *Śnie srebrnym Salomei* reżyserowanym przez Tomasza Cymermana musiał nauczyć się tak wielkiej ilości tekstu, że z tego wysiłku schudł ponad 5 kg! Jest aktorem i lektorem filmowym, nagrywa mnóstwo reklam, a nawet użył głosu systemowi zapowiedzi na poznańskim Dworcu Głównym. Dzięki reklamom dla Biedronki jest właścicielem bodaj najbardziej znanego polskiego głosu. Któż nie zna charakterystycznej reklamy „wiejskich ziemniaczków” realizowanej dla firmy Lorentz? Nawet trudno powiedzieć, kiedy gra, a kiedy jest sobą. Bez ostrzeżenia zmienia głos, moduluje, recytuje, woła, szepcze i gulgotcze. Nieustannie opowiada niesamowite historie, sypie dykteryjkami jak z rękawa, a kiedy oprowadza po teatrze, okazuje się, że jest też duszą towarzystwa, ulubieńcem koleżanek i kolegów aktorów, ale także pani w charakteryzatorni.



